W niedzielę, dnia 20. b. m. odbędzie się w lokalu Krakows. Stow. Kupcow przy ul. Grodzkiej 43

Walne Zgromadzenie

członków Kasy Krak. Stowarzyszenia Kupców, Stow. zarejestr. z ogr. por.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie 2) sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetu, 3) zmiana statutu, 4) wybór członków Dyrekcyi i Rady Nadzorczej, 5) wnioski i interpelacye.

Początek o godz. 3 i pół. pop.

W razie braku kompletu statutem przewidzianego, odbędzie się następne Walne Zgromadzenie tego samego dnia w pół godziny później bez względu na ilość członków.

Nie tędy droga!

Nietylko mężowie stanu, ekonomiści i finansiści, ale najciemniejsi nawet analfabeci zrozumieją dziś dobrze, że jeśli wszyscy mieszkańcy Polski nie będą pracowali z całych swoich sił tak fizycznych jak i umysłowych, będziemy żyli stale pod znakiem rosnącej drożyzny i spadku naszej waluty. Wszak mamy tyle popularnych i powszechnie znanych haseł, nawołujących do pracy jak „W pracy nasze zbawienie!" „W pracy nasza przyszłość!" „Czas to pieniądz!" „Nie zabieraj czasu pracującym!"

I zdawałoby się, że ze zrozumienia tych prostych, elementarnych i w oczy bijących prawd, powinno wypłynąć ze strony wszystkich władz państwowych dążenie do popierania wszelkiego rodzaju pracy, ba nawet do wprowadzenia przymusu pracy. Dzieje się jednak coś wręcz przeciwnego.

U nas wprowadzono przymus próżniactwa. Wolę i wolność obywatela-kupca ograniczono do minimum. Podkreślamy tu wolę i wolność obywatela-kupca, który płaci karę za to, że pracuje w godzinach takich, gdzie cały świat kupiecki (tylko nie u nas) gorliwie zajęty jest w swoim zawodzie.

Natomiast chłopa, który pracuje dłużej niż 8, a nawet 12 godzin (np. podczas żniw i przez całe lato wogóle, pracuje prawie od wschodu słońca aż do zmroku, a więc od 4-ej rano do 8-ej wieczór z jednogodzinną, albo co najwyżej drugodzinną przerwą obiadową), nie spędza się go z pola.

Jeżeli nasze władze chcą być konsekwentnemi, to muszą zorganizować całe armie straży konnej, któraby miała za zadanie tylko spędzać chłopów z pola pracy i zmuszać ich do próżniactwa, tak jak postępują tu policjanci z kupcami. A przecież zawód kupiecki i jego sklep są dla kupca tym samym warsztatem pracy, tem samem źródłem jego dochodów, czem pole i rola dla chłopa! Powiedzieliśmy tu, tem samem źródłem dochodów, musimy jednak dodać małe wyjaśnienie, a mianowicie dochody z pola i roli zbiera chłop dla siebie, państwo zaś korzysta z tych dochodów w znikomej tylko części, chłop bowiem nie opłaca cła, nie potrzebuje pozwolenia przywozu, nie płaci czynszów, podatki są bardzo minimalne, nie potrzebuje paszportu, nie ma nad sobą U. w. z I. ani U. dla badania cen i nie odczuwa całego szeregu tych ograniczeń (nawet nie wie czy coś takiego istnieje) i nie płaci podatków od zysków wojennych, za to majątek jego przedstawia zawsze realną wartość.

Weźmy natomiast pod uwagę dochody kupca, których nie czerpie ani z pola ani z roli, tylko faktycznie z tego co go boli.

Dochodem kupca i jego czystym zyskiem z ostatnich 2 lat jest szereg ustaw i rozporządzeń, ograniczających jego zawód, przymusowe próżniactwo, horendalne opłaty i daniny z rozmaitych tytułów, ścisły nadzór policyjny (ale nie przed włamaniem i morderstwem rabunkowem) i rozmaitych urzędów „walczących", oto co kupiectwo zyskało, zaś majątek kupca wobec stałego opodania naszej waluty, nie przedstawia dziś żadnej realnej wartości.

Wewnętrzna blokada, 8 godzinny dzień pracy i nadzór policyjny nad kupiectwem, tym jedynym odłamem społeczeństwa, do którego rząd nasz stale wyciąga swoje ręce do zapełniania pustego skarbu, nieustępujące widmo central i naruszenie na każdym kroku tajemnicy handlowej przez czynniki nieodpowiednie, są to eksperymenta dyktatorskie, które bezwarunkowo nie mogą mieć miejsca w państwie demokratycznem. Zaiste, Polska jest jedynym krajem pod słońcem, gdzie się płaci karę za to, że się pracuje! I to właśnie teraz, gdy hasłem naszem, hasłem wszystkich warstw i obywateli powinno być „Praca i jeszcze raz praca!"

Jeśli zresztą przyjmiemy, że praca ponad 8 godzin na dobę nie jest produkcyjną w zawodach szczególniej wyczerpujących jak w górnictwie, w fabrykach i wogóle w wszelkiego rodzaju pracy, wymagającej wytężonego wysiłku, to niepodobna zrozumieć, jakimi motywami kierowali się nasi „prawodawcy", którzy prawo to rozciągnęli na sklepy, fryzyernie i tp. Niepodobna przecież porównać pracy górnika lub hutnika do pracy kupca lub fryzyera. Pierwszy pracuje z całym nakładem swych mięśni i nerwów i to w warunkach częstokroć zabójczych dla swego zdrowia, podczas gdy drugi pracuje z małym wysiłkiem fizyeznym, przy długotrwałych częstokroć pauzach, uwarunkowanych brakiem klientów. Weźmy np. pod uwagę urządzenie zmiany w porze obiadowej, gdzie szczególnie w sklepach spożywczych nie przedstawia żadnych trudności. Tu bowiem i w wielu innych sklepach pracuje na zmianę bardzo często kilka członków rodziny. Kto więc i jakim prawem może im zabraniać, by pracowali wtedy, kiedy im się podoba!?

Przeciwko temu przymusowemu próżniactwu podnosimy stanowczy i doniosły protest!

Przed wojną; kiedy życie było łatwe i tanie, gdy pracowały normalnie nasze zakłady przemysłowe, nie liczono się z ośmiogodzinnym dniem pracy. Wszak sama religia piętnuje próżniactwo grzechem, a teraz policya pilnuje, ażeby w „zakazanych godzinach" nikomu nie sprzedawano funta jabłek lub nie

ogolono brody. Chyba dość już smutnych doświadczeń, które wykazały całkowite bankructwo tych wstecznych zasad. Ograniczenie woli człowieka zwęziło zakres życia gospodarczego i osłabiło do minimum energię tworzenia.

Pozbawienie społeczeństwa zasadniczego środka równowagi ekonomicznej, jaką jest wolna konkurencya, zniewalająca do podania konsumentowi towaru szybko i tanio, doprowadziło nas wszystkich do obecnego ciężkiego kryzysu. Nieszczęsny etatyzm, zaszczepiony u nas w czasie wojny, ciąży dotąd nad nami jak zmora i to w czasie, kiedy budować zaczynami życie wewnętrzne. Ujarzmienie woli społecznej i inicyatywy prywatnej doprowadziło do katastrofy.

Nie łudzimy się, położenie jest bardzo groźne! Tę prawdę powiedzieć musimy.

Sparzyliśmy się dość na eksperymentach naszych domorosłych opiekunów, którzy z dziwnym cynizmem trzymają się kurczowo swego zielonego stolika, przy którym doprowadzili kraj nasz do zupełnej anarchii na polu administracyi wewnętrznej i za podszeptem kilku demagogów i warchołów politycznych podcinają w dalszym ciągu byt legionowych rzesz kupieckich, ten bowiem odłam społeczeństwa upatrzyli sobie na ofiarę.

Kupiectwo nasze z szczerego serca służyć pragnie interesom państwa i pracować nad jego szczęśliwym rozwojem, ale nie wolno mu tej pracy zatruwać i uniemożliwić! Nie wolno obstawiać kupiectwa kordonem policyjnym i zmuszać je do bezczynności wtedy, kiedy na całym świecie wre praca w pełnem życiu i nasz kupiec pracować chce! Nie wolno go szykanować i upośledzać! Nie tędy droga do porządku i ładu, za którym wzdycha dziś całe, bez wyjątku społeczeństwo!

Kopciuszek sejmu polskiego.

Jednym z wielkich dni, tworzących kartę historji Polski zmartwychwstałej, Polski na nowo do życia powołanej, będzie dzień 19. lutego 1919, którego druga rocznica w bieżącym mie iącu przypada.—

W dniu tym cała Polska, jak gdyby zaklęciem Wernyhory zaczarowana, wytężyła wzrok i słuch w Warszawę, gdzie posłowie zebrali się na pierwsze posiedzenie sejmu ustawodawczego, by jako pierwsi pionierzy kłaść podwaliny pod gmach nowo budującej się państwowości polskiej — Ile serc w Polsce, tyle w dniu tym radością silniej zatętniło, przywiązując to tej zbożnej pracy wiele nadziei.

Dwa lata czynności sejmu mija, a położone w nim nadzieje dawno już się rozwiały—w szczególności nadzieje kupiectwa polskiego doznały smutnego rozczarowania.— Kupiectwo polskie przewidywało wprawdzie, że w państwie o 8 ⁰/₀ stanu włościańskiego, nie może zajmować dominującego stanowiska, ale że ono zejdzie do roli kopciuszka, to największy pesymista przypuszczać nie mógł.— Na 412 posłów, zaledwie 8 posłów, pochodzących ze stanu kupieckiego i tak: nasz prezydent miasta Federowicz, Sz H. Farbstein, Julian Wróblewski i Bruna z Warszawy — Lewandowski z Gniezna, — Ludecker z Grudziądza, — Kraina z Poznania i Thomar z Ostrowa.— Ale i tych kilku posłów nie reprezentuje kupiectwa, gdyż część ich zajmuje stanowiska polityczne, a polityka dawno ich od kupiectwa odsunęła i nie mają oni już dziś zrozumienia dla potrzeb kupiectwa — a ta drobna reszta, albo retorycznie nie dość silna albo przekonana, że głos jej byłby głosem wołającego na puszczy — milcza.—

To też nic dziwnego, że żadna z tych usilnych potrzeb do tworzenia dobrze rozwiniętego kupiectwa, odpowiadającego wielkości nowotworzącego się państwa, nie znalazła się na porządku dziennym, dwuletnich obrad sejmu.— Nie padł ani jeden głos inicyatywy do tworzenia jednolitego ustawodawstwa ochronnego dla handlu wszystkich ziem polskich, szkolnictwa zawodowo handlowego, dającego Polsce kadry kupiectwa zawodowo wyszkolonego, a przytem nadającego temuż kupiectwu właściwą cechę polskości — O wszystkiem tem milczano w sejmie. — Z pośród olbrzymich kwot uchwalonych na cały szereg celów więcej lub mniej potrzebnych, nie ma ani jednego feniga na powyższe cele. — Włościaństwo — ta większość w sejmie, której projekta w sprawie rolnictwa z zadziwiającą szybkością stawały się ustawą, w swoim naiwnie bezwzględnym egoizmie stanowym, nie znalazło nigdy w sobie tyle siły, by ze swojego „ja" wydobyć iskierkę ustępstwa na rzecz już nie innych stanów, ale nawet dla konieczności państwowych — nie było ono nigdy świadome tego najelementarniejszego instynktu samozachowawczego, jakim kierują się inne, nowożytne państwa, które dawno zrozumiały, że za flagą państwową musi powiewać, flaga handlowa i że w ślad za krokami dyplomacyi zagranicznej, tworzyć się muszą traktaty handlowe. — A także i inne stany, zajęte swemi własnemi sprawami, nie pomyślały o handlu — I tak to się stało, że ci pionierzy ustawodawstwa polskiego nietylko że zapomnieli zupełnie o jednej z głównych arteryi, koniecznych do życia każdego państwa, ale ustawami wyjątkowemi przeciw kupiectwu, uniemożliwili istnienie wolnego handlu. — Nietworzenie swoistego silnego handlu jeszcze usprawiedliwić by można, ale niszczyć i rujnować tę odrobinę urządzeń życia handlowego, którą Polska zastała, za to kiedyś przed historyą

odpowiemy. — Tę odrobinę znanej i nieposzlakowanej niczem etyki kupieckiej, jaką jeszcze zachowaliśmy, zdeptano i oplwano, piętnując całe kupiectwo haniebnem mianem „paskarza" i równocześnie knebljąc wolność pracy uczciwego handlu, rzucono nas w ramiona rozpasanej demagogji. — A dziś, — dziś zbieramy owoce tego bezrozumu — Uczciwy, legitymowany handel zastąpiono kooperatywami, których lwia część ze współdzielczością ma tyle wspólnego, ż kierownicy tychże zyskiem z puszczonego na pasek towaru, wspólnie się dzielą. — Miejsce kupca importera lub exportera zajął wykolejony z innego stanu osobnik, wyposażony w szerokie protekcye, lub indywidyum będące w rozdzielaniu łapówek bez skrupulu.

Na obecny sejm nie można już liczyć, by kupiectwo z kopciuszka doszło do jakiegoś znaczenia — ale sejm ten kończy już swe prace i wkrótce społeczeństwo do nowych wyborów przystąpi. —

Niechże więc te nowy wybory zastaną kupiectwo całej Polski silnie zorganizowane, świadome swych celów, dążące do przywrócenia praw, należnych ich fladze handlowej.

Wprowadzając do sejmu możliwie jaknajwiększą ilość kupców, którzyby byli właściwymi rzecznikami całego kupiectwa i którzy, odczuwając kaganiec na kupiectwo nałożone, będą umieli takowe rozerwać dając inicyatywę do pracy około podniesienia handlu środkami w innych państwach wypróbowanymi jak ochronnem ustawodawstwem handlowem, szkolnictwem zawodowem, muzeami handlowo — przemysłowemi, izbami handlowemi, jednolitymi w całym państwie—jarmarkami towarowymi i tp. A wówczas kupiectwo znów będzie mogło być czynnikiem twórczym w pracy około tworzenia silnego ekonomicznie państwa polskiego. —

Leopold Fromowicz.

Izba Handlowa Polsko-Węgierska.

Na wzór Izby Handlowej Węgiersko-Polskiej w Budapeszcie została utworzona w Warszawie Izba Handlowa Polsko-Węgierska, pod przewodnictwem p. Juliana Tołłoczki jako prezesa, której zadaniem będzie nawiązanie i rozszerzanie stosunków ekonomicznych między Polską a Węgrami. Dla oryentacyi zauważa się, że dla importu z Węgier do Polski wchodzą następujące towary pod uwagę: zboża, maszyny rolnicze różne, lokomobile, motory benzynowe i naftowe urządzenia młynów, maszyny drukarskie, kasy ogniotrwałe, kuchenki przenośne, łopaty, oskardy, motyki, narzędzia wszelkie, aparaty telefoniczne, wagony kolejowe, reperacya wagonów, przybory elektryczne, karoserye, meble dla włościan, siatki druciane (techniczne), liny druciane, medykamenty, chemikalia; kwas siarczany, siarczan żelaza, lysoform, zioła lecznicze, wino węgierskie, wełna i inne mniej ważne. Węgry natomiast mogą sprowadzać z Polski: drzewo, drzewo tarte, drabiny, łopaty drewniane i tp. wyroby drzewne wszelkiego rodzaju, naftę, produkty naftowe, węgiel (za kompensatą), koks, węgiel drzewny, szczecinę, wyroby włókniste łódzkie wyroby włókniste, bielskie, płótna żyrardowskie, naczynia emaliowane naczynia blaszane, naczynia aluminiowe, szkło i wyroby szklane, farby ziemne, ołówki i inne mniej ważne. W myśl projektu delegacyi węgierskiej, która w grudniu z. r. bawiła w Polsce, organizuje Polsko-Węgierska Izba Handlowa w Warszawie wycieczkę polskich przemysłowców i kupców w pierwszej połowie marca do Budapesztu, spodziewając się, że zainteresowane sfery wezmą w niej liczny udział.

Kilka uwag o naszych kolejach.

Ruch kolejowy, ta najważniejsza arterja życia społecznego, utknął w zupełności od miesięcy, ba, nawet od lat! Zjawisko to od wybuchu wojny znane jest mniej lub więcej prawie we wszystkich krajach sąsiednich. U nas, w Polsce, są stosunki pod tym względem daleko gorsze, niż gdzieindziej. Na fakt ten składa się wiele przyczyn, o których pragniemy tu pomówić spodziewając się, że może czynniki miarodajne zechcą z uwag naszych wysnuć wnioski, zdolne złagodzić obecne niedomagania, które doprowadzić muszą do zupełnego zastoju życia handlowego, jeśli nie zdołamy zapobiedz im czemprędzej.

Przejdźmy te mizerje po kolei:

Po Austrji przejęliśmy park kolejowy bardzo nieznaczny, a to co uzyskać zdołaliśmy, zawdzięczamy też tylko wysiłkowi ówczesnych polskich urzędników i pracowników kolejowych. Przewrót zastał nas bowiem prawie, że nieprzygotowanych, nie było więc czasu pomyśleć o nagromadzeniu w porę należnego sprzętu kolejowego. Być może, że bylibyśmy wybrnęli szczęśliwie z owej, niesłychanie niekorzystnej sytuacji, lecz odrazu wpadliśmy w nowy wir wojen, trwających niespełna dwa lata. W czasie wojny wszelka praca społeczna nie idzie tak dalece w kierunku dodatnim, jak ujemnym. Wszystko bowiem zużywa się i niszczy niesłychanie, czemu zaradzić nie można, z powodu całego szeregu utrudnień, wynikających z chwilowej sytuacji; utrudnień znanych

nam już niestety z doświadczenia. Taki też proces przechodziło nasze kolejnictwo. Wykorzystany do ostatnich możliwych granic w czasie wojny park kolejowy, ulegał coraz to większemu zniszczeniu.

Wojna jednak minęła szczęśliwie. Należałoby zatem spodziewać się, że jedną z pierwszych trosk rządu będzie, zająć się kolejnictwem i doprowadzeniem tegoż do stanu możliwego. Atoli nie słyszymy wcale o tem, jakoby się na to zanosiło. Mówi się, co prawda o tem dość dużo, wypisuje się komunikaty i zapewnienia o rychłej poprawie stosunków w tym kierunku, jednakowoż w praktyce nic konkretnego zauważyć się nie daje. Rozumie się, że najradykalniej załatwionoby sprawę przez możliwie najwydatniejsze powiększenie parku kolejowego, lecz o tem w obecnych warunkach nawet marzyć nie możemy, ponieważ brak nam środków do zrealizowania tej, tak zresztą prostej myśli. Wszak kasy państwowe są puste, waluta nasza nie posiada zagranicą prawie, że żadnej siły kupna, a bez pieniędzy nie wykona i nie dostarczy nam zagranica, ani parowozów, ani wagonów, ani żadnego innego sprzętu. A tu czas nagli! Wszelki handel ustał z powodu braku środków lokomocji. Przemysł jest prawie w większej części nieczynny z powodu braku węgla, którego kolej przewozić nie może skutkiem braku wagonów. Trzebaby zatem tym niedomaganiom zaradzić w inny sposób, do czego co prawda, władze kolejowe zmierzają, lecz, powiedzmy otwarcie, kroczą drogą zupełnie fałszywą. Jeszcze za czasów austrjackich ustalił się niestety zwyczaj zamykania od czasu do czasu ruchu kolejowego na pewnych liniach lub też dla pewnych artykułów albo też dla pewnych, specjalnie określonych transportów; raz wyklucza się pełnowagonowe przesyłki od transportu, drugi zaś raz wykluczone bywają przesyłki drobne, potocznie t. zw. „sztykguty" i td. Każdy nieuprzedzony widzi i wie o tem najlepiej, że wszystkie te zarządzenia chybiają celu i nietylko nie przyczyniają się do wzrostu sprawności naszych kolei, lecz przeciwnie, wywołują niesłychane zamieszanie w całem naszem życiu społecznem i gospodarczem. Na domiar złego, jest każde takie zarządzenie jedynie wodą na młyn wszystkich tych ciemnych egzystencyi, które uległy w służbie kolejowej korupcji i zasmakowawszy raz w niej, nie chcą od niej odstąpić. Powiedzmy raz otwarcie to, co zresztą wszyscy wiedzą: Pewna część funkcjonarjuszy kolejowych korzysta bezwzględnie z każdej nadarzającej się sposobności i, gdy tylko nastaje era jakiegokolwiek zakazu, wykorzystuje w mig sytuację, by zakaz ten obejść, naturalnie za sowitem wynagrodzeniem. Że w tej mętnej wodzie najłatwiej łowią ryby paskarze, nie mający nic wspólnego z rzetelnem kupiectwem, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Wiemy o tem wszyscy i wiemy także, jak dalece odbija się to na naszym rynku zbytu. Zaradzić temu sami nie potrafimi. W tym kierunku potrzeba nam pomocy samego zarządu kolei, a droga do tego jest — zdaniem naszem — bardzo prosta i niewątpliwie skuteczna.

Należy znieść bezwarunkowo raz na zawsze wszelkie ograniczenia w ruchu kolejowym.

To jest — wedle naszego przekonania — jedyny sposób, by dźwignąć sprawność naszych kolei, ponieważ w tym wypadku nikt nie będzie miał interesu w tem, by przeciwdziałać zarządzeniom wyższych władz kolejowych, by wagony znikały, a ukazywały się dopiero za odpowiednią i sowitą zapłatą uiszczoną na rzecz chwilowego władcy owymi wagonami. Wówczas nie będzie ani przemysł, ani kupiectwo narażone na niespodzianki, gdyż z całym spokojem i pewnością będą mogli wszyscy dysponować i rozsyłać swoje towary ku ogólnemu dobru społeczeństwa. Leży to zresztą we własnym interesie kolei, gdyż w tym wypadku możnaby sprawność kolei wykorzystać do ostateczności, a tem samem powiększyć niepomiernie dochody kolejowe.

Powyższe wywody polecamy gorąco rozwadze miarodajnych czynników. Dla szczupłości miejsca, nie rozwodzimy się nad pewnemi specyficznemi bolączkami kolejowemi, które nas dręczą w niesłychany sposób. Idźmy do porządku, od sprawy do sprawy, a gdy powiedzie się nam przyczynić do zaprowadzenia ładu w jednym kierunku, wnet przejdziemy do wskazywania dróg do dalszych sanacyj! — Miejmy niepłonną nadzieję, że władze poprą nas w tym kierunku!

(S/.)

O usunięcie trudności paszportowych.

Prezydyum Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców interweniowało u p. delegata Kowalikowskiego w sprawie utrudnień paszportowych, które narażają kupiectwo na wielkie trudności i stratę czasu, domagając się:

a) ażeby przy wydawaniu paszportów zażądano zezwolenia na wyjazd ze strony P. K. U. (Polskiej Komendy Uzupeł.) **tylko dla osób w wieku poborowym,**

b) ażeby wydano paszporty na 6 (sześć) miesięcy i każdy kupiec mógł wyjechać za granicę przez ten czas kilkakrotnie bez odnowienia paszportu u władzy politycznej,

c) ażeby konsulat niemiec.-austryacki i czecho-słowacki udzielił wizum na takich paszportach do kilkakrotnego wyjazdu lub przejazdu, jak to obecnie ma miejsce odnośnie do obywateli innych państw.

Pan delegat obiecał, że sprawę przedłożoną jemu w odpowiednim memoryale, wręczył p. Jener. Delegatowi Drowi Gałeckiemu, który przyrzekł sprawę gorąco poprzeć.

Angielskie jarmarki przemysłowe.

(*Komunikat Poselstwa angielskiego.*)

W lutym i marcu odbędą się w Anglji jarmarki handlowe, największe z tych jakie historja świata pamięta.

Urządza je rząd Angielski, mając na widoku następujące cele: Nabywszy z wszelkich krajów mają się naocznie przekonać jakie towary Anglia posiada i może zaofiarować. Jedynie tylko angielscy przemysłowcy mają prawo eksponować i pozwolone jest im wyłącznie pokazywanie towaru przez nich samych wyrabianego. W ten sposób, nabywca ma pewność że każdy obstalunek, zrobiony na takim jarmarku, będzie wykonany przez rzeczywistego producenta danego towaru.

Na jarmark wybrano największy londyński obszar wystawowy. Ponieważ jednak i ten okazał się niedostatecznym, zadecydowano urządzić prawie równocześnie jarmarki w Birmingham i Glasgow.

Produkty przemysłu ugrupowano w ten sposób że nabywca, zwiedzający ten lub inny jarmark, znajdzie cały szereg eksponatów w poszczególnym dziale przemysłu.

Te same eksponaty nie będą wystawiane na 2 jarmarkach — zwiedzenie zaś obydwóch jarmarków będzie niezmiernie łatwem dla każdego, gdyż aczkolwiek Londyński i Birmingham'ski otwarte będą jednocześnie od 21 lutego do 4 marca, jarmark w Glasgow zacznie się o tydzień później i przeciągnie się do 11 marca.

Rząd Angielski będzie posiadał na jarmarku swoje biura gdzie nabywcy będą mogli zasięgać informacyi dotyczących cen taryf międzynarodowych warunków ekspedycji i transportu towarów. Także można będzie informować się co do najlepszych źródeł zakupu nietylko artykułow, które wystawiono na jarmarkach, ale wyrobów przemysłu angielskiego w ogólności, i specyjalni tłómacze bezpłatni przeznaczeni będą do dyspozycji nabywców zagranicznych.

Na jarmarkach w Londynie, Glasgow i Birmingham wystawione będą eksponaty następujących gałęzi przemysłu:

I. LONDYN Luty 21 do 4 marca.

1. Przemysł galanteryjny. 2. Przemysł skórzany galanteryjny, introligatorski i tapicerski. 3. szczotkarski 4. materjały piśmienne 5. przemysł drukarski 6. zabawki, gry i artykuły sportowe 7. artykuły nożownicze, srebrne i platerowane 8. biżuterja 9. Przemysł zegarmistrzowski 11. okulary etc. 12. instrumenty naukowe i optyczne 13. aparaty fotograficzne i przynależności 14. szkła i wyroby szklane 15. porcelana i fajanse 16 chemikalja i drogeryjne wyroby 17. meble 18. przemysł koszykarski i bambusowy 19 Instrumenta muzyczne.

II. GLASGOW Luty 28 do 11 marca.

1. Wyroby włóknicze 2. gotowe ubrania i trykotaże 3. kapelusze i czapki 4. buty, pantofle i rękawiczki 5. dywany i materjały meblowe 6. artykuły żywnościowe, napoje 7. przemysł chemiczny 8. Przemysł farbiarski 9.

III. BIRMINGHAM Luty 21 do 4 marca.

1. Przemysł mosiężny 2. Narzędzia do obróbki metali 3. Garnki i rądle. 4. Piece do ogrzewania i gotowania 5. Wyroby gumowe techniczne 6. Rury 7. Metale, stopy nie zawierające żelaza,— gąski, blachy, pręty, drut etc. 8. Łóżka metalowe 9. Meble metalowe do różnych celów 10. urządzenia sanitarne metalowe i fajansowe 11. Wyroby metalowe architektoniczne i ornamentacyjne 12. wagi, miary i instrumenta miernicze 13. Gwoździe, zamki, kłódki i żelazne sprzęty domowe 14, Wózki dla dzieci 15. Broń palna i przyrządy do rybołowstwa 16 Pasy maszynowe 17. rowery i motocykle 18. Akcesorja do rowerów, motocykli, samochodów i samolotów 19. Farby lakiery etc. 20. liny, druty etc. 21. sznury i powrozy 22, wyroby siodlarskie i akcesorja metalowe

Wstęp na jarmark za zaproszeniami, które wydawane będą za pośrednictwem Wydziału Handlowego Poselstwa Angielskiego w Warszawie, Piękna 6.

Także otrzymać można wszelkie informacje, dotyczące powyższych jarmarków.

Jeszcze w sprawie przywozu i wywozu.

Żadne z doświadczeń wojennych i powojennych na polu gospodarstwa społecznego, z doświadczeń tych, za które każde państwo i każdy naród w Europie płacił i płaci w dalszym ciągu istotną częścią swego dorobku i swoich zasobów, żadne z nich widocznie nie nauczyło nas, po jakiej drodze wytycznej kroczyć powinna polityka gospodarcza naszego państwa.

Nowopowstałe państwo nasze winno było korzystać z tych doświadczeń dobrych i złych, doświadczeń, jakie cała Europa w ostatnich latach poczyniła. Smutna praktyka naszego życia gospodarczego wykazuje rezultaty wręcz przeciwne. —

Chcemy się tu ograniczyć do jednej z licznych kwestyi, mianowicie do kwestyi przywozu i wywozu.

Właściwie był to twór niemiecki, który odpowiadał wojennemu położeniu Niemiec i ich sprzymierzeńców. Przeciągająca się wojna i zmiany nią wywołane, przeszczepiły krępujące ustawy także na inne państwa.

W miarę jednak zakończenia wojny i nastawania pokoju, zaczęto ograniczać także ingerencyę państwa tak, że w krajach zachodnich panuje dziś większa lub mniejsza wolność gospodarcza, a w kraju tak zniszczonym jak np. Belgia, wprowadzono zupełnie wolny i niczem nieograniczony handel. U nas dzieje się inaczej. Każdy dzień przynosi nam nowe ograniczenia. Nasze czynniki miarodajne, chcące przez zrównoważenie przywozu i wywozu podnieść aktywność bilansu państwowego, jednym zamachem pozamykały nasze granice dla wszelkiego prawie przywozu. Tą drogą i takimi środkami spodziewają

się nasi domorośli ekonomiści poprawić walutę, a w ślad za tem uzyskać wiele innych dodatnich wyników w kierunku uzdrowienia gospodarstwa państwowego. Że wzmożenie eksportu wpływa na poprawę waluty, o tem nikt nie wątpi, nie wolno jednak zapominać i o tem, że na spadek i zły stan naszej waluty, wpływa szereg innych licznych objawów. W pierwszym rzędzie produkcya rolnictwa jest tem wielkiem zagadnieniem, któremu u nas więcej uwagi poświęcić należy. Ludność polska (80 proc. rolnicza) wyżyć powinna z własnej produkcyi rolnej. Niedomagania w produkcyi rolnej odbijają się w pierwszym rzędzie na miastach, wskutek czego i produkcya przemysłowa się nie podnosi, waluta spada, a to przez stałe zakupy żywności zagranicą.

Cierpienia miast, tendencyjne krzywdzenie handlu, wzrasta z dnia na dzień. Na kupiectwo nakłada się coraz to większe kajdany, rolnik tego nie odczuwa.

Każdy kupiec nabywa towar tam, gdzie jest tańszy i w gatunku lepszy. Państwo, ograniczając wolność kupca w zaopatrzeniu się w towary, powinno przedewszystkiem dokładnie zbadać stan produkcyi wewnętrznej, potrzeby konsumenta i td. Jeżeli zdaniem kół rządzących, handel i kupiectwo należy ograniczać i krępować coraz bardziej, to te ograniczenia nie powinny przynajmniej spadać masowo i nagle, ażeby umożliwić kupcowi dostosowanie się do wydanych rozporządzeń i warunków niemi wywołanych, ażeby uniknąć nagłych przewrotów i niezdrowych stosunków.

Weźmy przykład z ostatnich czasów:

Z początkiem bieżącego roku pojawił się nagle zakaz przywozu wyrobów pończoszkowych i rękawiczniczych. Przyczyną tego zakazu miała być okoliczność, że przemysłowcy łódzcy są podobno w stanie pokryć wszystkie potrzeby ludności w kraju, w tych towarach. Na podstawie więc takiego gołosłownego oświadczenia przemysłowców łódzkich, oparto tak daleko idące rozporządzenie. Nie uwzględnione jednak:

1) że wyroby łódzkie wspomnianych towarów są bardzo prymitywne i wcale nie odpowiadają wymogom kulturalniejszych warstw konsumentów krajowych, 2) że wyroby łódzkie przy swojej prymitywności są w dodatku tak drogie, że nie pozostają pod żadnym względem i w żadnym stosunku do towarów zagranicznych. Rząd w swojej krótkowzroczności i niczem nie uzasadnionej wstecznej polityki handlowej i przemysłowej udziela monopolu kilku łódzkim fabrykantom „lichoty", usuwając przez to zdrową konkurencyę, tamuje udoskonalenie się odnośnej gałęzi przemysłu, a co najważniejsze, popiera drożyznę i przyczynia się do bezustannego wzrostu cen,

3) że, pomijając inne względy, przemysłowcy tej i wielu innych jeszcze gałęzi przemysłu, z powodu braku węgla, nieustających strejków, braku waluty zagranicznej na zakup surowcow, siłą rzeczy nie są w stanie podołać wymogom kraju, co zresztą sami oświadczyli na ostatniej konferencyi w G. urzędzie przywozu i wywozu w Warszawie. Jakie są skutki takich zakazów, łatwo wysnuć:

1) Kupiec osiadły pozostaje stale bez odpowiedniego towaru, 2) ponieważ jednak zapotrzebowanie tego towaru dalej istnieje, paskarze i przemytnicy w myśl ich zasady, że im trudniej dla kupca legalnego, tem lepiej dla nich, ze wszech stron przemycają towary i przywożą je bez pozwolenia przywozu i bez cła.

Obok tej kategoryi figurują jeszcze firmy zagraniczne, którym ich oficyalne organa w porozumieniu z naszemi zastępstwami umożliwiają przywóz tych towarów do Polski, na które kupiec tutejszy pozwolenia przywozu dostać nie może, 3) olbrzymie podrożenie tych towarów, gdyż paskarz, przemytnik lub firma zagraniczna, znajdują się siłą stosunków w uprzywilejowanem położeniu, 4) obniżanie się moralności i solidności kupieckiej, ponieważ kupcy zmuszeni są wchodzić w stosunki z tymi ludźmi i wbrew własnemu przekonaniu płacą za te towary horendalne wprost ceny, 5) niezadowolenie publiczności, która nie znając stosunków i przyczyn wzrostu cen, kładzie wszystko na karb dewaluacyi i traci zaufanie do naszego pieniądza.

Jednem słowem, skutki tego lub owego nieuzasadnionego zakazu przywozu są, że towar dostaje się do kraju drogą pokątną bez opłaty, przechodzi przez cały szereg rąk nim dostanie się do konsumenta, podnosi zyski spekulantów i obniża powagę państwa.

Ażeby położyć kres tym orgiom drożyznianym i paskarskim i usunąć niedomagania naszego życia gospodarczego, państwo raz zdecydować się musi przejść na drogę wolnego handlu i to przy pomocy fachowców, wychowanych na praktyce kupieckiej, a nie opartych na czczej teoryi, w każdym razie państwo nie powinno drogą zakazów przywozu przejść do prohibicyi. Jeżeli obecny okres przejściowy wymaga pewnych tego rodzaju zarządzeń, to naszem zdaniem, wskazanemby było kontyngentowanie pewnych artykułów zagranicznych celem ich przywozu i oddawanie tych kontyngentów odpowiednim organizacyom i instytucyom jak np. izbom handlowym i przemysłowym, któreby te kontyngenty rozdzielały.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć tu stanowisko naszej organizacyi w ogólnej kwestyi przywozu i wywozu.

Stoimy na stanowisku umożliwie wolnego handlu i wolnej konkurencyi, zostawiając państwu możność rozsądnej i celowej obrony przemysłu rodzimego, przy pomocy cel ochronnych i premii wywozowych.

Jeśli państwo doszło do przekonania, że oparte na czynnikach fachowych i obywatelskich izby przywozu i wywozu potrafią być lepszymi rzecznikami gospodarczych interesów państwa, niż biurokratycznie zorganizowane urzędy, to my, znając te problemy z doświadczenia, dodajemy ważny postulat decentralizacyi. Decentralizacyę tę pojmujemy jako uwzględnienie konfiguracyi państwa, wynikłej z trzech zaborów.

W Warszawie i całej Kongresówce, w której jeszcze za czasów zaboru carskiego „z góry" spoglądano zawsze na „Galicjan", utarło się mylne przekonanie, że Małopolska jest krajem gospodarczo passywnym. W naszych umysłach nie zatarło się jeszcze wrażenie mowy, którą jeden z posłów, podczas ustalenia relacyi marki do korony, wygłosił w sejmie, nazywając Małopolskę kulą u nogi zmartwychwstałej Ojczyzny.

Wynikiem tych nastrojów w dawnej „Kongresówce" była niesprawiedliwa relacya korony do marki pols. która znów poszła na rachunek kupców,

pozbawiając ich 43 proc. majątku.

Małopolska nie może pozwolić na to, by ją w Warszawie uważano za „Hinterland", jak dawniej w Wiedniu.

Położenie geograficzne Małopolski, jej gospodarcza wartość i znaczny udział w wywozie własnych produktów (wszelkiego rodzaju produkta naftowe, drzewo, sól, i inne) wymagają własnych izb przywozu i wywozu, któreby regulowały jej przywóz towarów z zagranicy z uwzględnieniem wywozu własnych produktów.

Żądamy, ażeby aż do uregulowania tych izb przywozu i wywozu, obecny urząd przywozu i wywozu, w myśl naszych wywodów pozwalał w drodze kontyngentu na przywóz artykułów, co do których wypowiadamy nasze zdanie w niniejszym memorjale i w załączonych przedstawieniach poszczególnych branż, oraz przedłużył zgasłe w międzyczasie pozwolenia przywozu towarów, które zamówione zostały na podstawie tych zezwoleń i nie dotarły na czas do miejsca przeznaczenia.

Z Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców.

Ubiegłej niedzieli odbyła się w Krakowskim Stow. Kupców pod przewodnictwem prezesa honorowego p. **Spiry**, nader interesująca pogadanka.

Przedmiotem pogadanki były obecne utrudnienia w sprowadzaniu towarów, czynione przez urząd przywozu i wywozu, sprawa ochrony lokatorów, sprawy paszportowe i inne.

Przewodniczący komunikuje, że Prezydyum Stowarzyszenia wypracowało odpowiedni memoryał, który przedłożony został rządowi.

Wiceprezes p. r. **Schechter** omówił sprawę utworzenia rządu rozjemczego dla spraw czynszowych, który w najbliższych dniach utworzony zostanie. Krakowskie Stow. Kupców wydeleguje swoich zastępców.

Mowca komunikuje zebranym, że w sprawie usunięcia trudności paszportowych dla kupców, interweniował prezes Stowarzyszenia p. r. **Rimler** u p. delegata, któremu wręczono memoryał. P. delegat przyrzekł sprawę tę pomyślnie załatwić (Patrz artykuł „O usunięcie trudności paszportowych". Red.)

W dalszym ciągu omawiał mowca kwestyę wierzytelności zagranicznych, w której to sprawie, Stowarzyszenie poczyniło odpowiednie kroki, ażeby uchronić kupiectwo od strat.

Omawiając ostatnie rozporządzenie Rządu w sprawie walki z drożyzną, twierdzi mowca, że w stosunku do innych krajów, u nas właściwie drożyzny niema. Drożyznę naszą powoduje tylko niski stan naszej waluty. Mowca twierdzi, że to rozporządzenie nietylko drożyżny nie zwalczy, lecz przeciwnie, jeszcze ją spotęguje. —

Pp. **Haller, Amster i Rosenblum** żądają, ażeby przed wysłaniem delegacyi w sprawie przywozu, wysłuchano najpierw opinii przedstawicieli wszystkich branż, którzy przedłożą swoje postulaty.—

P. **Pitzele** domaga się energicznego wystąpienia kupiectwa w obronie swoich praw. Żąda wolnego i niczem nieograniczonego handlu, wówczas tylko możliwą jest poprawa waluty, i wzrośnie dobrobyt kraju, domaga się zupełnego zniesienia urzędu przywozu i wywozu.

W dalszym ciągu swego przemówienia, mowca zwraca się do Wydziału Stowarzyszenia, ażeby wystąpił energicznie przeciw rozporządzeniu uwidoczniania cen w oknach wystawowych.

P. **Reches** (farby) wskazuje na to, że artykuły te wcale u nas nie są wyrabiane, nie może jednak dostać pozwolenia na przywóz z zagranicy artykułów farbiarskich.

P. **Bohrer** domaga się również, ażeby w sprawach przywozu wysłuchano przedtem zdania zastępców wszystkich branż. Jako przedstawicieli proponuje: pp. Margulies, Breit (pończoszkarski i bielizna). Ch. B. Amster (galanterya). Monderer, Pitzele (obuwie). Braciejowski i Haller (konfekcya damska). Grünberg (kuśnierska). Reches (farby). Manheimer (szmuklerskie). Rosenblum (papier). Schreiber (mody damskie). Leser (powróżnicze).

Posiedzenie wymienionych przedstawicieli branż, zwołane zostało w poniedziałek dnia 14. b. m.

PO WALNEM ZGROMADZENIU członków Kasy Krak. Stow. Kupców d. 20 b. m. nasz delegat złoży sprawozdanie z podróży do Warszawy w sprawie urzędów przywozu i wywozu.

KRONIKA.

TYGODNIK „PRZEMYSŁ I HANDEL". Od dn. 24 lutego b. r. zacznie ponownie wychodzić tyg. „Przemysł i Handel", zawieszony czasowo w lipcu r. u. w związku z wstąpieniem do wojska wszystkich jego współpracowników. Tygodnik będzie wydawany po dawnemu nakładem Ministerstwa Przemysłu i Handlu, pod tą samą, co i poprzednio redakcją p. Władysława Gieysztora, niezmienionej postaci wewnętrznej i zewnętrznej. Prenumeratę na rok bieżący, przyjmuje administracja tygodnika — Zgoda 5. tel. 88 dawny.

OPŁATY MANIPULACYJNE OD POZWOLEŃ WYDAWANYCH NA WYWÓZ, PRZYWÓZ I PRZEWÓZ TRANZYTOWY. „Monitor Polski" z 26 z. m. ogłasza rozporządzenie ustanawiające zasadniczą opłatę w wysokości 0.4 proc. od zdeklarowanej względnie ustalonej wartości towaru. Wyjątki ustanowine dla urzędów i instytucyi dobroczynnych, dla towarów wysyłanych dla uszlachetnienia, dla drzewa, węgla i koksu (0.2 proc.), dla towarów żywnościowych 50 marek od 10 tys. kg., dla ropy 50 mk. i przetworów ropnych 100 mk. od 10 tys. kg. Za transyt pobierać się będzie 0.1 proc. wartości towaru.

WALUTA ZA SPRZEAŻ TOWARÓW. „Monitor Polski" z dnia 26 z. m. ogłasza: Eksporterom pozostawia się wolność sprzedawania wywożonych towarów za walutę polską lub zagraniczną. O ile zapłata za wywiezlony zagranicę towar dokonaną zostanie w walucie zagranicznej, sumy stąd uzyskane, po-

winny być w terminie oznaczonym w zaświadczeniu na prawo wywozu postawione do dyspozycyi Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, lub jednego z banków dewizowych. W poszczególnych wypadkach ministerstwo skarbu może żądać sprzedaży danej partyi towarów za pewną określoną walutę, jako też żądać, by sumy w walucie zagranicznej uzyskane z takiej sprzedaży, były postawione do dyspozycyi Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. O podobnch decyzyach należy uwiadamiać eksporterów jednocześnie z wydaniem im pozwolenia wywozowego.

PRZECIW MONOPOLOM. Krakowska Izba handlowa i przemysłowa uchwaliła oświadczyć się przeciw systemowi monopolów, zwlaszcza produkcyjnych, uprawianych przez państwo. Uchwala ta zwraca się specyalnie przeciw monopolowi ubezpieczeniowemu.

IZBA HANDLOWA I PRZEMYSŁOWA W KRAKOWIE zwraca uwagą interesowanych, że według doniesienia Ministerstwa przemysłu i handlu, Sekcji handlowej, Litwa środkowa rozporządza znacznymi zapasami towarów leśnych, między innymi papierówki.

Litwa środkowa będzie również w stanie wysyłać do Polski poważniejsze partje budulca, łomu żelaznego, lnu, konopi, szczeciny, kości, szmat, suszonych grzybów, jaj, marmolady i t.p.

Bliższych szczegółów udziela Departamenr przemysłu i handlu Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy środkowej w Wilnie.-

KSIĘGA ADRESOWA MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU. Biuro Prasowe Ministerstwa Przemysłu i Handlu komunikuje, że w najbliższym czasie rozpocznie się druk „Księgi Adresowej" wydawanej nakładem Ministerstwa Przemysłu i Handlu, a obejmującej następujące działy: Przemysł, Handel i Finanse Polski. Księga ta, / na wzór wydawanej przed wojną pod egidą Stowarzyszenia Techników księgi adresowoj: „Przemysł i Handel Królestwa Polskiego", redagowanej przez inż. Srokę, / zawierać będzie adresy i informacje, dotyczące wielkości zakł.przemysłowych, handlowych i kredytowych,a zebrane na podstawie źródeł urzędowych i danych od instytucji społecznych, jak również od zainteresowanych firm. Materjał księgi jest zgrupowany w działy, ułatwiające zorjentowanie się w całokształcie życia przemysłowo-handlowego Państwa Polskiego. Niezależnie od tego odpowiednie skorowidze ułatwią odnalezienie danej firmy lub danego urzędu, nagłówki zaś poszczególnych działów, umieszczone w języku francuskim obok tekstu polskiego, umożliwią korzystanie z książki również i cudzoziemcom. Wydanie omawianej „Księgi" jest rzeczą b. pilną ze względu na dającą się odczuwać potrzebę tego rodzaju podręcznika informacyjnego. Na redaktora „Księgi Adresowej" został powołany inż. A. Sroka, administracja zaś „Księgi" mieści się przy ul. Bagatela Nr. 12.

TOWARZYSTWO POLSKIE DLA HANDLU ZE WSCHODEM. „Polorient" Warszawa, ul. Jerozolimska 54, posiadające własne oddziały w Gałaczu i Konstantynopolu, podejmuje się wszelkiego rodzaju żleceń, bądź na zasadach komisowych bądź na własny rachunek.

Międzynarodowy jarmark w Frankfurcie n. Menem odbędzie się w dniach 10. do 16. kwietnia 1921

POCZTA POWIETRZNA ZASTĘPUJE KOLEJOWĄ. W kraju dolarów i miliarderów, gdzie „money" i „bisnes" zajmują stanowisko dominujące, zarząd poczty zdecydował się obniżyć taryfę poczty powietrznej, by zrównać ją z taryfą poczty kolejowej. Tok regularnych transportów pocztowych zapomocą latawców wykazał zdumiewające wyniki. Dokładne obliczenie bowiem na rzeczywistych oparte faktach wykazuje, że zastosowanie tych płatowców jest o wiele tańsze niż transportowanie poczty koleją, zaś dochody z opłaty listów podwójnie kryją koszty linji powietrznej. Na linji New-York—Chicago zredukowano już ilość wagonów pocztowych, gdyż tu płatowce przewożą około 18000 listów dziennie. W ostatnich dniach zastąpiono dawniejsze samoloty nowymi o szybkości 245 km. na godzinę. Poczta powietrzna do San Francisko, Los Angelos, Seattle i innych miast, wysyłająca około 10.000 listów dziennie, wyprzedzi pocztę zwykłą o 24 godzin i więcej. Jakkolwiek u nas w Polsce ilość przesyłek pocztowych, pomiędzy naszemi centrami, nie dorównywa co do ilości tychże, poczcie amerykańskiej, to jednak śmiało możemy twierdzić, że zastosowanie poczty powietrznej między naszemi większemi miastami, opłaciłoby się w zupełności.

ADRESY FIRM ZAGRANICZNYCH, PRAGNĄCYCH NAWIĄZAĆ STOSUNKI HANDLOWE Z POLSKĄ. Friedrich Ritter & Co, Wiedeń, IV. Aleegasse 29, poszukuje we Lwowie solidnych firm, któreby podjęły się jej zastępstwa dla wszelkiego rodzaju maszyn, a to browarnianych, do wyrobu win owocowych, dla fabryk konserw, dla suszarni, dla fabryk marmolady, fabryk czekolady, dla obróbki drzewa, zakładów elektrycznych, fabryk narzędzi i t. d. Import i Export Dr. N. Stoinovici & Co Bukareszt, Strada Campineanu Nr. 40, oferuje na eksport zboża wszelkiego rodzaju i mąkę, natomiast reflektuje na import szkła i porcelany naczynia emaliowanego sprzętów domowych i kuchennych, maszyn rolniczych, blachy, gwoździ, automobili i t. p.

Firma D Radulescu w Gałaczu, Rue Brasoveni 58, pragnie nawiązać stosunki handlowe z polskiemni firmami eksportowemi.

FABRYKA FAŁSZYWYCH 1000 MARKÓWEK POLS. Władze niemiec. przy współudziale funkcyonaryuszy warszawskiego urzędu śledczego specyalnie sprowadzonych dla tej sprawy wykryły w Wiesbadenie obficie zaopatrzoną we wszystkie urządzenia techniczne fabrykę fałszywych 1.000 markówek polskich. Falsyfikaty te w dużych ilościach wywożono do Polski, oraz rozpuszczano na rynkach pieniężnych w Niemczech

PRZESILENIE EKONOMICZNE W KRAJACH O SILNEJ WALUCIE. Coraz liczniej napływają wiadomości o pogorszeniu się sytuacyi przemysłowej, szczególnie w krajach o t. zw. silnej walucie. Szwecya naprzykład uskarża się, że zamówienia maleją z dnia na dzień, tak, iż koniecznem jest znaczne ograniczenie czynności fabryk, 20 procent zakładów przemysłowych musiano zwinąć, skutkiem czego 6.000 ludzi pozostało bez pracy.

JARMARK LETNI W LIBERCU. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż w czasie od 13, do 21. sierpnia b. r. odbędzie się w Libercu II. jarmark międzynarodowy.

Dla zagranicznych uczestników przewidziane są ulgi, jako to zwolnienie eksponatów od opłaty cłowej oraz od opłaty frachtu kolejowego przy przewozie na linjach kolejowych z Czechosłowancji, nadto 50 proc.-owa zniżka cen biletów kolejowych.

Bliższych informacji zasięgnąć można w Zarządzie Jarmarku (Messe-Amt) w Libercu) Reichenberg, Wienerstrasse 20.

Od Redakcji

Zwracamy się do wszystkich, sprzyjających „Przeglądowi Kupieckiemu", by nadsyłali nam swoje korespondencje do zamieszczenia w piśmie naszem, zasilali nas swojemi pracami, informowali nas stale o stosunkach, panujących w naszym zawodzie danej branży i miejscowości, by zwracali się do nas z zażaleniami w razie jakichkolwiek krzywd.

Współdziałanie ideowe, stały kontakt między czytelnikamika pismem, jest koniecznem.